

Amplituner AV zazwyczaj kojarzy się z wielkim pudłem z dziesiątkami gniazd i wodotryskami, z których większość najczęściej bywa zbędna. Faktycznie, modele z poprzedniej dekady idealnie wpisywały się w ten trend, jednak od kilku lat producenci upodabniają wizualnie amplitunery do audiofilskich wzmacniaczy stereo.

M ało tego, w 2010 roku Marantz zaprezentował kilka maszyn wyposażonych tylko w niezbędne funkcje, kładąc nacisk na możliwości brzmieniowe. Kontynuując tę filozofię Harman/Kardon wprowadził nie wyrzucił ze swoich urządzeń rzadziej używanych dekodery, za to poddał je drakońskiej kuracji odchudzającej. W rezultacie dysponujący standardowymi gabarytami amplituner waży mniej niż osiem kilo. Albo Amerykanie zbudowali go z materiałów wykradzionych z NASA, albo zwyczajnie sprzedają powietrze.

Budowa

AVR270 należy do nowej serii amplitunerów, lecz pod względem wizualnym to stary, dobry Harman. Całą górną część przedniej ścianki zakrywa pas ciemnego

akrylu, za którym schowano spory, czytelny wyświetlacz. Pomiedzy nim a dołem ze szczotkowanego i anodowanego na czarno aluminium umieszczono rząd małych przycisków aktywujących niektóre funkcje. W dolnej części znalazły się: podręczne wejście HDMI, USB oraz wyjście słuchawkowe „duży jack”, obsługujące równocześnie mikrofon automatycznej kalibracji. Na co dzień maskuje je kawałek plastiku. Jedyne pokrętko służy do regulacji głośności. W chwili aktywacji świeci intensywną bielą, ale po kilku sekundach aureola gaśnie.

Widok zalepca wprawił mnie w nie lada konfuzję. Tablica rozdzielcza w pierwszej chwili sprawia wrażenie, jakby ktoś zapomniiał zamontować większość gniazd. Jeśli amplituner H/K powstał w wyniku inspiracji ascetycznym Marantzem NR1610



Mariusz Zwoliński

Na dziecie Harman/Kardon AVR270

(„HFiM 12/10”), to w tej dziedzinie uczeń prześcignął mistrza. AVR270 oferuje bowiem „aż” dwa wejścia i jedno wyjście analogowe, jedno cyfrowe wyjście koaksjalne i parę toslinków oraz równie skromny zestaw analogowych gniazd wideo. Na tym tle niespodziewanym luksusem wydaje się gniazdo ethernetowe, umożliwiające podłączenie amplitunera do domowej sieci komputerowej. Niecodziennie na tym tle wygląda osiem (łącznie z frontowym) wejść HDMI.

Czyżby Harman faktycznie skrywał jakiś sekret?

Wbrew oczekiwaniom, zawartość obudowy nie świeciła pustkami. Całą lewą stronę zaanektował zasilacz impulsowy. To właśnie brak konwencjonalnego zasilacza z ciężkim transformatorem wpłynął na zmniejszenie masy amplitunera – pozostałe elementy w zasadzie nie różnią się od starszych modeli.

Na samym dnie umieszczono płytkę z końcówkami mocy. W jej bezpośred-

nim sąsiedztwie znalazł się okazały aluminiowy radiator z siedmioma parami bipolarnych tranzystorów Sanken. Nadmiar ciepła usuwają dwa wentylatory – jeden ulokowano tuż koło radiatora; drugi, nieco mniejszy, bezpośrednio przy tylnej ścianie.

Jeśli do tej pory AVR270 nikogo nie skłonił do głębszego sięgnięcia do kieszeni, to być może analiza sekcji cyfrowej przynajmniej częściowo zmieni jego nastawienie i uzasadni cenę urządzenia.

Obróbkę obrazu powierzono nowoczesnym układom Analog Devices ADV 8003, ADV7850 oraz parze ADV3002. Dzięki nim możliwe będzie przesyłanie sygnałów 3D oraz skalowanie obrazu do rozdzielczości 4K. To ostatnie, przynajmniej w Polsce, jest pieśnią odległej przyszłości, ale producenci sprzętu uwielbiają się ścigać z konkurentami i własnym cieniem. Oszałamiający „sukces” trójwymiarowej telewizji niczego ich nie nauczył.

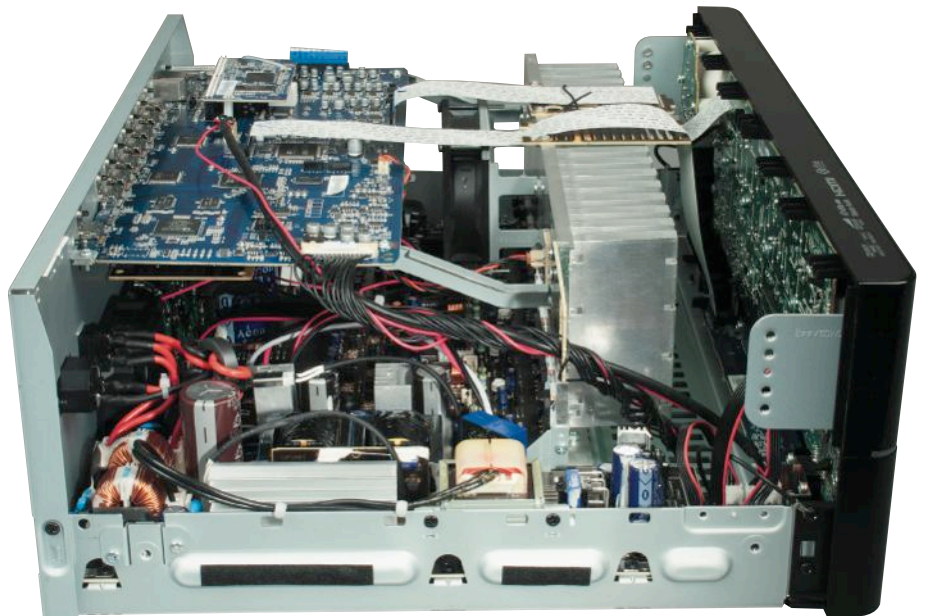
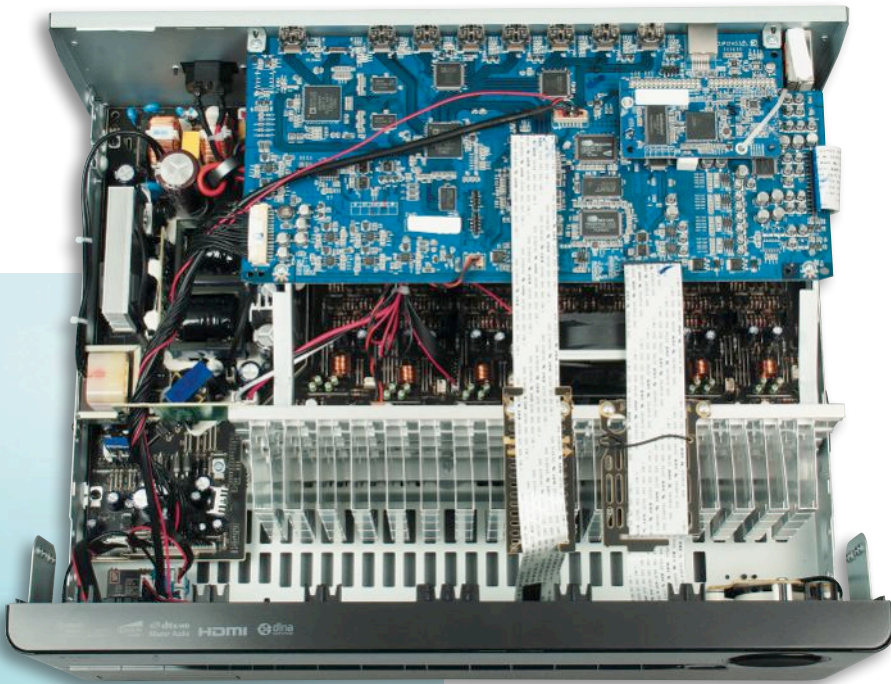
W sekcji audio pracują układy Cirrus Logic, zawierające zarówno przetworniki c/a, jak i najnowsze dekodery dźwięku przestrzennego. Poza tym maszyna Harmana ma wbudowany odtwarzacz plików muzycznych obsługujący format FLAC do rozdzielczości 24 bity/192 kHz. I może lepiej się skupić na dopracowaniu brzmienia plików, a nie na kolejnym formacie obrazu, w którym i tak nie ma czego oglądać?

Wyposażenie i obsługa

Pomimo skromnego wyposażenia w gniazda Harman oferuje większość funkcji spotykanych we współczesnych amplitunerach AV. Poza kompletem de-

Poza brakiem tradycyjnego zasilacza AVR270 niczym się nie różni od innych amplitunerów.

Bezglębny duży wentylator.



koderów dźwięku przestrzennego dostajemy automatyczną kalibrację głośników, programowalny pilot, możliwość nagłośnienia drugiej strefy oraz sterowanie za pomocą urządzeń firmy Apple i smartfonów pracujących pod Androidem. Dzięki łączu internetowemu można korzystać z biblioteki multimedialnych zgromadzonych na pececie lub łączyć się z internetowymi stacjami radiowymi. Sama obsługa nie stwarza problemów, choć przed pierwszym uruchomieniem AVR270 konieczna jest dokładna konfiguracja.

Wrażenia odsłuchowe

Od dawien dawna Harman/Kardon lokował swoje urządzenia po cieplejszej stronie mocy. Nie inaczej wygląda to w przypadku AVR270.

Amerykański amplituner większość czasu spędził z zestawem Elaca, charakteryzującym się jasnym i detalicznym dźwiękiem. Pasowały do siebie jak dwie połowki jabłka.

Ciepły charakter Harmana był słyszalny szczególnie w spokojnych filmach obyczajowych, gdzie bez nadmiaru bombastycznych efektów specjalnych można spokojnie analizować głosy aktorów. Tym razem przedstawicielki piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego wypowiadały swe kwestie z tą kuszącą chrypką, która wywołuje huragany zmysłów u nastoletnich chłopców. Natomiast w przypadku mężczyzn, w tym również łysiejących intelektualistów z zapadniętymi klatkami piersiowymi, każda wypowiedziana kwestia tryskała czystym testosteronem, niczym

AVR270 szokuje ilością gniazd... na swój sposób.



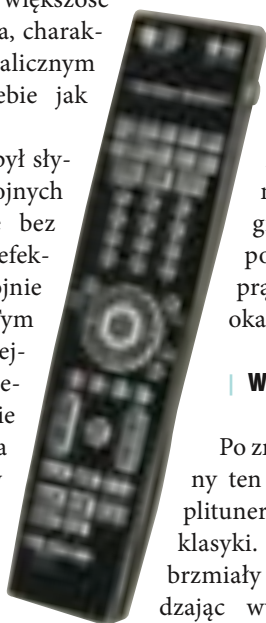
Urządzenia Harmana/Kardona trudno pomylić z jakąkolwiek inną firmą.

głos z reklamy maszynek do golenia. Idealnie dopasował się do tego charakteru bas, któremu bliżej było do rockowego mięska niż dubstepowego dudnienia.

Gdy po krótkiej rozgrzewce w odtwarzaczu wylądowały płyty z kinem akcji, AVR270 znalazł się w siódmym niebie. Miał tyle energii i żywioowości, że wszelkie podejrzenia o brak wydajności prądowej zasilacza impulsowego okazały się bezpodstawne.

Wreszcie wygodny pilot!

Po zmianie repertuaru na muzyczny ten krotkochwilny charakter amplitunera niezbyt dobrze pasował do klasyki. Nagrania wielkich mistrzów brzmiały zbyt ciężko i masywnie, zdradzając wyraźne rockowe inklinacje, a chyba nie o to twórcom chodziło. Natomiast koncert „Supernatural” Carlosa Santany, występy Joe Bonamassy i Petera Gabriela przykuły mnie do fotela na ładnych kilkadziesiąt minut. Nawet akustyczny występ „Unplugged” Pe-



arl Jam miał w sobie tyle energii, jakby wykonawcy grali na instrumentach zasilanych wprost z elektrowni atomowej. Na takie odstępstwo od neutralności tym razem chyba można przymknąć oko.

Konkluzja

Choć pierwsze wrażenia tego nie zapowiadały, AVR270 to fajny, bezpretensjonalny amplituner dla początkującego miłośnika kina domowego. W miarę rozbudowy systemu można się wspinać na coraz wyższe poziomy cenowe, gdzie czekają mocniejsze i bardziej skomplikowane maszyny.

Harman/Kardon AVR270

Cena: 3399 zł

Dane techniczne:

Moc:	7 x 105 W/8 omów
Pasma przenoszenia:	10 Hz – 130 kHz
Stosunek sygnał/szum:	100 dB
Zniekształcenia:	0,07%
Dekodery:	DD, Dolby Digital EX, Dolby TrueHD, DD Plus, DPL IIx, DPL IIz, Dolby Volume, dts, dts-ES, dts 96/24, dts Neo:6, dts-HD Master Audio, Logic 7
Wejścia cyfrowe:	8 x HDMI (1.4a), koaks., 2 x opt., USB (wav, mp3, WMA, AAC, FLAC), Ethernet
Wejścia analogowe:	2 x stereo, 2 x kompozyt, komponent, setup micr.
Wyjścia cyfrowe:	HDMI (1.4a)
Wyjścia analogowe:	stereo, monitor (kompozyt), zone 2, słuchawki
Pilot samouczący/programowalny:	-/+
Maks. pobór mocy:	370 W
Wymiary (w/s/g):	16,5/43,4/44 cm
Masa:	7,7 kg

Ocena:

Brzmienie surround:	●●●●○
Brzmienie stereo:	●●●●○
Wyposażenie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●○